

## HISTORIA FILOZOFII ROSYJSKIEJ

Frederick Copleston, *Historia Filozofii. Filozofia rosyjska*, t. 10, przeł. B. Chwedeńczuk, Warszawa 2009.

Praca Fredericka Coplestona poświęcona dziejom filozofii rosyjskiej jest trzecią (bądź dopiero) książką tego typu pojawiającą się na rynku polskim – po publikacjach Mikołaja Łosskiego oraz Leonida Stołowicza<sup>1</sup>. Formalny walor omawianego, dziesiątego tomu *Historii Filozofii* F. Coplestona, polega na tym, że jest jedynym proponowanym polskiemu czytelnikowi ujęciem tej problematyki, popełnionym przez autora nie będącego Polakiem bądź Rosjaninem. Co warte uwagi poza tym – przekład sporządzony przez Bohdana Chwedeńczuka wypełnia solidną lukę w rodzimej translacji, gdyż książka F. Coplestona powstała w 1974 r. To wydarzenie księgarskie i naukowe mocno cieszy, ale i dopinguje do dalszych prac, bowiem na naszym rynku idei, na tle wysiłków popularyzujących dokonania innych filozofii narodowych (głównie francuskiej, niemieckiej, angielskiej) myśl rosyjska wciąż wygląda jak ubogi krewny.

Spoglądając w szerszym planie na Rosję i jej intelektualne owoce, zauważamy ciekawą cechę – ambiwalencję w odbiorze. Rosyjską myśl w Polsce wciąż charakteryzuje „brak”. Nie sposób narzekać na obecność autorów zza wschodniej granicy do końca lat osiemdziesiątych, na język polski tłumaczono m.in. Michała Bakunina, Aleksandra Hercena, Jerzego Plechanowa, Mikołaja Czernyszewskiego. Jednak interpretacje ich pomysłów niekiedy skażone były oficjalną ideologią, natomiast (stąd mowa o „braku”) milczano na temat rosyjskich myślicieli religijnych. Incydentalnie pojawiały się w polskiej literaturze takie nazwiska jak Mikołaj Bierdiajew czy Lew Sze-stow. Z kolei ostatnie lata ukazują renesans zainteresowania filozofią rosyjską, ale jest to przede wszystkim jej gałąź religijna. W literaturze przedmiotu dominują takie postacie jak wspomniany już M. Bierdiajew, Włodzimierz Solowjow, Sergiusz Bułgakow i, nie obrażając nikogo, pomniejsze figury tego nurtu. Tym sposobem wyraźna luka w odczytaniu myśli rosyjskiej zmniejsza się, coraz intensywniej owa myśl przejawia się w pełnej gamie barw. Ale i dzisiaj dostrzegalny jest „brak” – nieliczni sięgają do „rosyjskich materialistów”, których idee krytycznie przetrawione/wykoślawione w okresie istnienia Związku Radzieckiego domagają się odświeżającej lektury, pozbawionej ideologicznej aparatury.

Dostrzegamy zatem dwa skrajne podejścia do filozofii rosyjskiej – religijne i materialistyczne. Dużo czasu minie, zapewne, zanim rosyjską filozofię będzie się postrzegać jako pewną całość, nie wyróżniając w niej przeciwieństw, a wręcz przekonując, że na zasadzie dialogu oba nurty mogą egzystować, inspirując się nawzajem. Że to jest możliwe pokazał przykład Emmanuela Mouniera, wskazującego punkty stycznej anarchizmu i personalizmu.

Praca F. Coplestona nie stanowi nowej jakości w badaniach nad myślą rosyjską, ale prawdą będzie też opinia, że *Filozofia rosyjska* angielskiego badacza, choć nie wolna od pewnej zromantyzowanej subiektywności, od której uciec się nie da, a zauważalnej choćby

<sup>1</sup> Zob. M. Łoski, *Historia filozofii rosyjskiej*, przeł. H. Paprocki, Kęty 2000; L. Stołowicz, *Historia filozofii rosyjskiej. Podręcznik*, przeł. B. Żyłko, Gdańsk 2008. Ogólny rys filozofii w Rosji, choć tytuł na to nie wskazuje, daje nam też dzieło M. Bierdiajewa, *Rosyjska idea*, przeł. J. C. – S. W., Warszawa 1999. Zob. też fundamentalną rozprawę A. Walickiego, *Zarys myśli rosyjskiej. Od Oświecenia do renesansu religijno-filozoficznego*, Kraków 2005.

w doborze nazwisk i tematów, pozbawiona jest kategorycznych sformułowań, charakterystycznych np. dla M. Łoskiego, przekonanego o prawdziwości odczytań klasycznych pism. M. Łoskiemu w lekturze wyraźnie ciążył balast własnego światopoglądu, na którego fundamencie głosił, kto z myślicieli rację miał, a kto błędził. Ta perspektywa obca jest F. Coplestonowi. Jeżeli krytykuje, to zwykle zasadnie, jak M. Bierdiajewa za arbitralny, często pozbawiony argumentów i wcale nie poszukujący odbiór dzieła Dostojewskiego.

W książce angielskiego jezuita jest czternaście rozdziałów poświęconych wybranym nazwiskom i problemom. Znajdziemy u niego obszernie artykuły na temat dokonań Piotra Czaadajewa, Iwana Kiriejewskiego, Piotra Ławrowa, Fiodora Dostojewskiego, Włodzimierza Sołowjowa, Jerzego Plechanowa i Włodzimierza Lenina. Zaproponowany zestaw wzburzy niejednego badacza, który zapyta, dlaczego F. Copleston wyróżnia jednych, a zapomina o drugich?, jakim prawem wśród filozofów pojawiają się Dostojewski i Lenin? Cóż, na tym polega wartość przełożonej przez B. Chwedeńczuka publikacji, będącej kolejnym, odmiennym głosem syntetyzującym omawianą problematykę. Zamiast toczyć jałowe spory i wymieniać nieobecne akcenty filozofii w Rosji, lepiej skupić się na tym, co książka zawiera, lepiej zwrócić uwagę na jasny i wyraźny sposób prowadzenia wykładu przez F. Coplestona. A spełnia on swoje zadanie, objaśniając czytelnikowi zawiloci filozofii rosyjskiej, niekiedy wręcz niezrozumiałej dla odbiorcy myśli Zachodu.

Z kolei wśród charakterystycznych kwestii problemowych F. Copleston wyróżnia m.in. ufundowane na Heglu zagadnienie „pogodzenia się z rzeczywistością”, rozważania o filozofii historii, relację między Rosją a Zachodem oraz nihilizm. Sporo miejsca w jego *Historii filozofii* zajmuje omówienie założeń marksizmu (w carskiej Rosji oraz Związku Radzieckim), a także część poświęcona dwudziestowiecznym myślicielom emigracyjnym, reprezentującym nurt zwany renesansem religijno-filozoficznym.

Książka F. Coplestona ważna jest dla coraz szerszego środowiska polskich badaczy zajmujących się filozofią rosyjską. Pozwala fascynować odmiennym od „zachodniego *ratio*” sposobem podejścia do tematu, wzbudza ciekawość w odróżnieniu od licznych, idących w dziesiątki opracowań myśli zachodnioeuropejskiej. Polityka wydawnicza przynosi wymierne rezultaty, o ile bowiem jeszcze przed piętnastoma laty nieliczni polscy badacze gotowi byli poświęcić się filozofii rosyjskiej (również dlatego, a może przede wszystkim dlatego, że po upadku bloku wschodniego Rosja stała się *passé*), o tyle dzisiaj dość regularnie na rynku pojawiają się książki, których bohaterami są myśliciele rosyjscy, powstają też prace magisterskie i doktoraty, co przekonuje, że filozofia ta może być inspirująca. Spora w tym zasługa autorów odpowiedzialnych za prace popularyzatorskie, m.in. właśnie Coplestona, którego nazwisko wymienić należy być może nie z powodów merytorycznych, ale psychologicznych. Jest jakoś tak, że polski pasjonat filozofii (głównie młody, zapatrzony w kulturę Zachodu) sceptycznie podchodzi do sądów wartościujących autorstwa badacza polskiego czy rosyjskiego. Wiadomo! Te kraje oryginalnej filozofii nigdy nie zrodziły. Co innego Niemiec, Francuz czy Anglik. I z tego powodu za ważne uznaję świadectwo Anglika F. Coplestona

JACEK UGLIK  
(Zielona Góra)